Telefon № 11. Cena 25 groszy.

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy z opłatą pocztową 1,— złoty. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tym podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 30 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 42. Nowe, sobota 15-go października 1938 r. Rok XV.

## „Dzień Harcerza".

122-ga Pomorska Drużyna Harcerska w Nowem urządza w niedzielę, dnia 16 października br. „Dzień Harcerza" z następującym programem: Godz. 10,30 zbiórka na placu szkolnym i wymarsz na uroczyste nabożeństwo. Godz. 12 otwarcie dnia na Rynku, po czym defilada. Godz. 14 mecz piłki nożnej na boisku sportowym przy Domu Hallera. Godz. 20 zabawa jesienna w salach pp. Borkowskiego (Concordia) i Jankowskiego (Hotel Biały Orzeł). W obu lokalach przygrywać będą zespoły orkiestry wojskowej z Grudziądza.

## Z dnia.

— Rzemiosło polskie powiększa się na wschodzie. Na skutek zwiększonych miejscowych potrzeb na terenie Ziem Wschodnich przystąpiono do zorganizowania szewstwa, poza tym zorganizowano już spółdzielnie: kaflarską, garncarską i cukierniczą. Na ziemiach tych dają się zaobserwować pozytywne wyniki starań nad zmechanizowaniem i unowocześnieniem warsztatów rzemieślniczych oraz przystosowaniem ich do wymagań rynku.

W Wilnie uruchomiono spółdzielnię rzemieślniczą metalowców dla zakupu surowców i starego żelaza oraz przystąpiono do zorganizowania rękawicznictwa chrześcijańkiego, którego brak dotychczas specjalnie dawał się we znaki.

— Oświetlenie gazowe świętuje dwuchsetną rocznicę! W r. 1738 zdołano w hrabstwie Lancashire (Anglia) po raz pierwszy zebrać i zamknąć trochę gazu, ulatniającego się z węgla. Pierwsze praktyczne zastosowanie gazu do oświetlenia jest dziełem Francuza Lebon d'Humbersin, który osiągnął pierwsze konkretne rezultaty w 1799 r. Oświetlenie gazowe istnieje w Londynie od r. 1816, w całym Imperium Brytyjskim zaś od r. 1823. W Paryżu oświetlenie gazowe ukazało się w r. 1820.

— Projekt rozporządzenia o powoływaniu komisantów koncesjonow. Rozporządzenie Prezydenta R. P. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem przewiduje, że dla pośredniczenia w sprzedażach na targowiskach mogą być ustanowieni zaprzysiężeni pośrednicy targowi.

W oparciu o przepisy tego rozporządzenia minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych opracował projekt rozporządzenia o sposobie powołania komisantów koncesjonowanych (pośredników targowych), warunkach, jakimi powinni oni odpowiadać oraz ich prawach i obowiązkach.

## Stosunki gospodarcze polsko-czechosłowackie.

Wobec całkowitej zmiany struktury gospodarczej Czechosłowacji, wynikłej ze straty przez nią okręgów wybitnie aktywnych, zajdzie potrzeba rewizji umów handlowych jakie łączyły Czechosłowację z poszczególnymi państwami. Wchodzi tu w grę także i Polska.

Stosunki czechosłowacko-polskie na odcinku wzajemnej wymiany towarowej regulowała konwencja handlowa i nawigacyjna, podpisana w Pradze w dniu 10 lutego 1934. Jako datę wejścia jej w życie ustalono dzień 5 marca 1937, jakkolwiek częściowo weszła ona w życie w miesiąc po podpisaniu, tj. 7 marca 1934 r. Konwencja ta była umową taryfową i zawierała dużą ilość zniżek konwencyjnych, przy czym niektóre z nich były zawarte z określonym terminem trwania.

W 3 lata później, w dniu 18 lutego 1937, podpisany został w Warszawie protokół dodatkowy do tej konwencji. Protokół ten, tymczasowo wprowadzony w życie na podstawie art. 52 ustawy konstytucyjnej z dnia 23-go kwietnia 1935 r., obowiązywał od 1 marca 1937 r.

W tych więc ramach traktatowych rozwijały się w ostatnich latach stosunki gospodarcze między Czechosłowacją i Polską. Podkreślić należy, że rozwój tych stosunków wykazywał dość poważne wahania. Wystarczy stwierdzić, że w latach przed kryzysem światowym eksport polski na rynek czechosłowacki wynosił około 12 proc. całego naszego eksportu. W r. 1937 natomiast odsetek ten wynosił zaledwie 4.3 proc., co oznacza katastrofalny spadek. W podobnym stosunku uległ redukcji przywóz z Czechosłowacji na rynek polski, który w 1929 r. wynosił około 6 i pół proc. całego naszego importu, a w r. ub. spadł o przeszło połowę do 3 i pół proc. Jeżeli uwzględnić wreszcie, że obecnie handel czeski stanowi zaledwie 2 proc. w eksporcie (do Polski) i około 3 proc. w imporcie (z Polski) — otrzymamy wyrazisty obraz powolnego zanikania współpracy gospodarczej między dwoma sąsiadującymi ze sobą państwami.

Prócz momentów natury politycznej wpłynęły na to także inne czynniki, a więc silna konkurencja przemysłu niemieckiego, na jaką napotyka przemysł czeski na rynku polskim i polityka reglamentacyjna w handlu zagranicznym obu państw, zwężająca siłą rzeczy możliwości bardziej intensywnych obrotów towarowych.

W ten sposób, w ramach umów handlowych i kontygentowych rozwijała się współpraca gospodarcza obu państw, uzupełniana specjalnymi umowami kompensacyjnymi, zawieranymi od wypadku do wypadku w miarę aktualnych potrzeb i powstających koniunkturalnych możliwości kompensacyjnych. Tranzakcje takie zawierane były przeważnie w stosunku 1 : 1.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że na jednym z odcinków tej wymiany towarowej eksport czeski stanowił poważne uzupełnienie bazy surowcowej ciężkiego przemysłu polskiego. Był to mianowicie przywóz koksu, importowanego z Zaolzia, które obecnie przeszło do Polski.

Eksport polski jeszcze do r. 1929 w przeszło 50 proc. składał się z produktów spożywczych, zwierząt żywych i produktów zwierzęcych.

W latach późniejszych Czechosłowacja wkroczyła na drogę dalekoidącego protekcjonizmu agrarnego. Wprowadziła ona, jak wiadomo, monopol zbożowy i dążyła za wszelką cenę do rozbudowania swej produkcji rolnej. W tej sytuacji eksport polskich artykułów rolnych i hodowlanych na rynek czeski spadł o połowę i wynosił przeciętnie 20-25 procent całego naszego eksportu na ten rynek.

Współpraca gospodarcza pomiędzy obu krajami rozwijała się bardziej intensywnie na odcinku tranzytu. W tej dziedzinie obroty zwiększyły się w ciągu 5 lat 10-krotnie: tranzyt czeski przez Polskę wzrósł ze 112.721 ton w r. 1932 do 1.235.923 ton w r. 1937.

W tych warunkach Czechosłowacja zamierzała przerzucić lwią część swego handlu tranzytowego na port gdyński. Miało to dotyczyć m. in. dotychczasowego czeskiego eksportu przez Tryjest, który dochodził do 4 milionów ton rocznie.

Trudno dzisiaj przewidywać, jak ułożą się w przyszłości stosunki gospodarcze między Polską a Czechosłowacją. Zależy to bowiem przede wszystkim od sytuacji politycznej jakoteż od ukształtowania się struktury oraz geografii gospodarczej przyszłego państwa czechosłowackiego.

## Lekcja dobrych manier.

Słynny dyrygent Leopold Stokowski wywołał pewnego razu wielką sensację, dając w czasie ostatniego w zimowym sezonie, koncertu w Filadelfii lekcję dobrych manier spóźniającej się publiczności. Koncert ten wyznaczony był na zwykłą godzinę, lecz publiczność spostrzegła ze zdziwieniem, że nic nie jest przygotowane: estrada była nieoświetlona, nuty schowane itp. Dopiero po upływie kwadransa rozpoczęto znosić instrumenty, po pół godzinie zjawili się pierwsi członkowie orkiestry, powoli zajmując swe miejsca, strojąc instrumenty i rozkładając nuty. Gdy po przeszło godzinnych przygotowaniach zjawił się wreszcie sam Stokowski, publiczność, która zrozumiała lekcję, zgotowała mu gorącą owację.



## Romantyzm życia codziennego.

Człowiek marzy zawsze o tym, czego w danej chwili niema. Marzy o zabezpieczonym, regularnym życiu, o ile znajduje się w niepewnych i trudnych warunkach. Natomiast, gdy życie jego wejdzie na tor zabezpieczony i tak trwały, że aż monotonny, wtedy radby urozmaicić tę jednostajność jakąś nadzwyczajnością, jakąś fantazją. Zdaje mu się, że los już raz na zawsze zadecydował o jego życiu, zamknął je ściśle w określonych ramach. I dlatego radby przekroczyć te ramy i porozmawiać z losem, który zadecydowawszy o nim, przestał się nim interesować.

W monotonnym życiu nie ma punktów zwrotnych, nie ma zmian, nie ma dni o barwie odmiennej od szarej codzienności. Prawda, że pierwszy dzień miesiąca jest dniem wypłaty pensji. Ale i ten szczególny charakter tego dnia jest czymś stałym, powtarzającym się periodycznie, choć niestety niedość często. Człowiek lubi wyznaczać sobie pewne cele, zakreślać pewne dni, o których myśli z niecierpliwością, z oczekiwaniem, z tęsknotą.

Loteria jest dostawczynią tej romantyczności, dostępnej dla każdego, i urozmaicającej życie. Decyzja kupna losu jest pewnego rodzaju przeżyciem. Wybór kolektury, wybór losu łączy się zazwyczaj z lekkim wewnętrznym wstrząsem tak, jakbyśmy właśnie w tej chwili nawiązali na nowo rozmowę z naszym losem życiowym, stali się przedmiotem jego specjalnej decyzji, poczęli go na nowo interesować.

Potem czekamy na dni ciągnienia. W miarę, jak się zbliżają, fantazja poczyna pracować, wyobrażać sobie wygraną, jej wysokość, układać na tej podstawie podział sumy, jakiś romantyczny budżet. Różowe barwy nadziei zaczynają w ten sposób zabarwiać szarą codzienność żywota. A potem zbliża się dzień ciągnienia, chwila w której w podnieceniu i zdenerwowaniu ogląda się tabelę wygranych. Szukamy naszego numeru w rzędach drukowanych tłustym drukiem. Jeśli nie znajdziemy, to apelujemy do rzędów o mniej okazałym wyglądzie, ale za to nierównie liczniejszych. Nadzieja, pokładana w grze w loterię, ma to do siebie, że jest niezniszczalna. Nawet po chwilowym niepowodzeniu odżywa na nowo. Wszak tyle jest wygranych i tylu wokoło nas wygrało.

Przyjmijmy enwentualność najgorszą: przejrzeliśmy sumiennie listę ciągnień do końca i nie znaleźliśmy na niej naszego losu. Przez chwilę jesteśmy niezadowoleni, rozczarowani. Ale chwila ta trwa krótko. W chwilę potem nadzieja rozbłysła na nowo, biegnie przed nami, wskazuje na następne daty ciągnień. Idziemy za nią, i z ciekawością i naprężeniem spoglądamy w przyszłość.

# Co mówi kalendarz.

— Kończą się piękne dni..., lato przeszło, jesień zbliża się szybko, będzie się robiło coraz chłodniej; wkrótce trzeba pomyśleć o węglu, o ciepłej odzieży... Tak, tak, wydatki znowu wzrosną, będą większe w październiku, jeszcze większe w listopadzie... — rozmawiał ze sobą w myśli pan Ignacy, przewracając kartki leżącego przed nim na biurku kalendarza.

— Wiesz, Jadziu — zwrócił się do żony, która weszła w tej chwili do pokoju — że kalendarz wcale nie wesoło wygląda.

— Cóżeś w nim znalazł? — zaniepokoiła się p. Jadzia.

— Nic tragicznego, kochanie, nie niepokój się, ale też nic wesołego. Chciałem ci tylko powiedzieć, że według kalendarza mamy jesień, a w niedalekiej przyszłości zimę...

— Dzisiaj mamy wtorek, a jutro będzie środa. Nie dopisuje Ci ani dowcip, ani humor, mój drogi — odparła p. Jadzia.

— A tobie przenikliwość, bo daleka jest ode mnie w tej chwili chęć dowcipkowania, bliska natomiast troska o załatanie dziur w naszej gospodarce domowej.

— Chcesz może powiedzieć, że źle gospodaruję, że jestem rozrzutna, że nie umiem się rządzić?... Że to moja wina, że...

— Nic podobnego! — zaprotestował gorąco p. Ignacy — myślałem poprostu tylko o tym, jak zrobić, aby pokryć zwiększone wydatki w zimie nie uciekając się do zaciskania pasa. Spędziliśmy mile, przyjemnie i z pożytkiem dla zdrowia sześć tygodni na letnisku, a to kosztowało...

— Tego nie żałuję, odpoczynek po całorocznej pracy należał się nam, — odparła ułagodzona małżonka — trzeba jednak pomyśleć nad tym, jak powiększyć nasze zasoby. O oszczędzaniu, mój drogi, wiem coś niecoś i nawet mogłabym się czymś pochwalić...

— Ty? — rzucił pytanie p. Ignacy.

— Tak... Ale, ale — mam myśl! Otóż, odłożyłam sobie pewną sumkę, a teraz z tych oszczędności przeznaczam 10 złotych miesięcznie na pewien cel, na...

— Na co?

— Zaraz, zaraz... Kupię piątkę do I klasy 43-ej Loterii Klasowej. Ciągnienie zacznie się w tych dniach.

— Wierzysz w swoje szczęście?

— Wierzę w to, że mam takie same szanse wygrania, jak każdy inny. A gdy wygramy, nie będziesz studiował kalendarza z miną cierpiętnika, — zakończyła pani Jadzia.

## Śląsk Zaolzański.

Główny Urząd Statystyczny, opierając się na statystyce czeskiej z r. 1930, ogłosił dane, dotyczące gospodarki rolnej, przemysłu i handlu w przyłączonych do Polski powiataeh Śląska Zaolzańskiego. Według tych danych liczba gospodarstw rolnych w r. 1930 wynosiła 30.845. Ogólna powierzchnia tych gospodarstw wyrażała się ilością 75.509,4 ha, z czego 50.212,5 ha przypada na ziemię użytkowaną rolniczą 22.306,1 ha na lasy, 386 ha na stawy rybne i 2.604,9, na inne grunty i nieużytki.

Z ziemi użytkownej rolniczej przypada 36..454,4 ha na grunty rolne, 3.772,8 na łąki, 9.032,7 na pastwiska i 952,5 ha na inne. Ogólna powierzchnia zasiewów pszenicy wynosiła 3.270 ha, żyta 6.339,7 ha, jęczmienia 1.376,1 ha, owsa 6.868,4 ha i ziemniaków 7.221,1 ha.

W dwóch przyłączonych do Polski powiatach było w r. 1930 3.838 koni, 29.553 sztuk bydła rogatego, 35.949 świń i 1.659 owiec.

Ogólna liczba zakładów przemysłowych w powiatach frysztackim i cieszyńskim wynosiła 2.794, a ogólna liczba zatrudnionych robotników 50.225 osób. Z podanej wyżej liczby zakładów przemysłowych przypada 17 na górnictwo węglowe i inne, 6 na koksownie i brykieciarnie, 77 na kamieniarstwo i ceramikę. W grupie przemysłu metalowego było 318 zakładów, chemicznego 14, włókienniczego 38, papierniczego 21, szklanego 1, skórzanego 42, graficznego 36, gumowego 1, drzewnego 324, szczotkarskiego 4, instrumentów muzycznych 5, odzieżowego i obuwniczego 1.027, spożywczego 531, budowlanego i instalacyjnego 277. Wodociągów było 10, gazowni 2, elektrowni 5. Na przemysł, zajmujący się eksploatacją lasów przypada 5 przedsiębiorstw, a na przemysł t. zw. wędrowny — 32.

Wspomniane wyżej powiaty posiadały w r. 1930 3293 przedsiębiorstwa handlowe, bankowe i ubezpieczeniowe, oraz 278 przedsiębiorstw transportowych.

## Stosunki demograficzne.

Według ostatnich danych urzędowej statystyki czechosłowackiej z grudnia 1930 r. ludność z ziem, które obecnie powróciły do Macierzy, liczyła ogółem 227.399. Z tego było 115.073 kobiet i 112.326 mężczyzn. Największy procent ludności przypadał na wiek od 25—44 lat, około 10 proc. ogółu stanowiły dzieci w wieku do lat 4. Z 227.399 ludności umiejętność czytania i pisania posiadało 177.836 osób, licząc od 10 roku życia. wzwyż. Analfabetów było ogółem 3.037 osób czyli ok. 1.3 proc. całej ludności. Dla porównania warto podać statystykę polską z r. 1931, w którym na ziemiach Polski było 23.1 proc. analfabetów. Pod tym względem najbardziej zbliżone do Śląska Zaolzańskiego było woj. Śląskie, w którym analfabeci stanowili 1.5 procent ogółu ludności.

## Muzeum regionalne w Cieszynie.

Muzea regionalne w Polsce istnieją w kilku miastach, gdzie sztuka ludowa posiada najwięcej charakterystycznego wyrazu. Jednym z najstarszych i najbogatszych muzeów regionalnych w Polsce jest cieszyńskie, w którym znajdują się zbiory, ilustrujące dorobek kulturalny nie tylko Śląska Cieszyńskiego, lecz również Podhala i szeregu innych regionów, położonych na południowo-zachodnim krańcu naszego kraju.

Dom, w którym znajduje się muzeum, został w 1930 roku nabyty przez Zarząd Miejski Cieszyna i zamieniony na „Muzeum Ziemi Cieszyńkiej". Zbiory muzealne znajdowały się częściowo w rękach prywatnych właścicieli, częściowo zaś były umieszczone w dawnym budynku gimnazjalnym, zakupionym w 1802 roku przez ks. Leopolda Szersznika, zamiłowanego zbieracza dzieł sztuki ludowej.

Dzieło ks. Szersznika kontynuował dr. Michejda, który też zreorganizował zbiory i umieścił je tutaj.

W skład zbiorów wchodzą kolekcje ks. Ignacego Świeżego i ks. Józefa Londzina, należące do Towarzystwa Ludoznawczego. Obok nich jest pewna ilość rzeczy, przekazana muzeum Miejskiemu przez austriackiego kapitana Weissmana.

Do najcenniejszych okazów zaliczyć należy dokumenty drukowane, wchodzące w skład biblioteki. Zawierają one m. in. pergaminowy rękopis „Bogurodzicy" z r. 1526 oraz szereg druków z XV i XVI wieku. Ogółem biblioteka muzeum Cieszyńskiego zawiera 16 tysięcy tomów, lecz po połączeniu z innymi działami księgozbiór muzeum powiększy się do 50 tysięcy tomów.

## Wyraz „snop".

W XVII wieku władze Uniwersytetu w Cambridge uchwaliły przyjmowanie również i studentów pochodzenia nieszlacheckiego. Zapisując się na dany wydział, musieli studenci tacy wpisać w odpowiedniej rubryce swą pozycję społeczną, co brzmiało po łacinie „sine nobilitas", a potem w skrócie „sine nob." lub „s. nob." i stało się z czasem jednym słowem „snob". Ci „snobi" przestając ze szlachtą, starali się ją naśladować, a nawet prześcigać w przesadnych manierach i konwencjonalnym zachowaniu.

## Oświetlenie w grobach Faraonów.

Do t. zw. Doliny Królów, w górnym Egipcie, gdzie znajdują się wyciosane w skałach groby Faraonów, wtargnęła cywilizacja XX wieku. Groby władców egipskich, pogrążone w ciemnościach głębokie nisze skalne, są obecnie oświetlane żarówkami elektrycznymi. Jednocześni przeprowadza się i nowoczesną wentylację, tak, aby gdy przyjdzie sezon zimowy, gdy zjawią się turyści, można było oprowadzić cudzoziemców wygodnie i pokazywać im zabytki kultury egipskiej sprzed kilka tysięcy lat.

## Kto pije najwięcej herbaty.

Jak się okazuje z ostatnio ogłoszonych danych, wojna, szalejąca na terenie Chin, wywiera stosunkowo mały wpływ na światowy handel herbatą. Przyczyn tego należy szukać w fakcie, iż największy konsument herbaty wśród krajów, które jej nie produkują — Anglia — sprowadza herbatę głównie z Indyj i Ceylonu. Na 400 milionów funtów herbaty, importowanych rocznie przez Wielką Brytanię, zaledwie 10 milionów funtów pochodzi z Chin. Dotychczas jedynym przejawem wpływu wojny chińskiej na londyński rynek herbaty jest skupowanie transportów z Chin przez wielkie firmy natychmiast po ich wyładowaniu, podczas gdy dawniej ładunki szły do składów wolnocłowych i dopiero potem umieszczane były na rynku. Amerykanie sprowadzają herbatę z Formozy, Chin, Japonii i Jawy, ale konsumcja tego napoju stale w Stanach Zjednoczonych spada.

## Drzewo świętojańskie.

W Polsce sprzedawane są w sklepach kolonialnych suche, brązowe owoce, nazywane chlebem świętojańskim. Owoce te rosną na drzewie, które zwie się drzewem Świętojańskim. Rośnie ono w pobliżu morza Śródziemnego, a najwięcej go w Palestynie. W czasie wojny drewno jego było eksploatowane dla lokomotyw i potrzeby wojska. W Palestynie rośnie obecnie około 30.000 drzew świętojańskich, a każde takie drzewo da,e 200 do 300 kg. owoców rocznie.

## Rekrutacja policjantek.

Odbyły się niedawno egzaminy dla kandydatek na policjantki w Nowym Yorku. Najlepiej zdała egzamin dawna chórzystka słynnego Ziegfield-Follies, niejaka Mabel Black. Ogółem przyjęto 315 kandydatek, wśród których były cztery dawne chórzystki, jedna kobieta bokser, kilka lekarek, nauczycielki i dawna gwiazda filmowa. Przyjęte kandydatki mają od 19 do 29 lat, w sumie reprezentują 361 dyplomów uniwersyteckich.

## Ogłoszenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 26 października do 14 listopada br. odbywać się będzie w lokalu p. Stasiewskiej w Nowem legalizacja miar i wag.

Nowe, dnia 11 października 1938 r.

(—) Kuchczyński, Burmistrz.

## Ogłoszenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że w sobotę, dnia 15. X. 1938 r. o godzinie 10-tej w biurze Zarządu Miejskiego przyjmować będzie interesantów p. Naczelnik Urzędu Skarbowego ze Świecia.

Nowe, dnia 12 października 1938 r.

(—) Kuchczyński, Burmistrz.